

Podziękowania

Zwracam się do Wielkopolskiej Izby Lekarskiej z prośbą o przekazanie podziękowań dla dr. Mieczysława Pełko, dr. Stanisława Kasprzaka, dla całego personelu medycznego oraz pielęgniarzkiego za miłą i sympatyczną opieką lekarską w czasie mojego pobytu w szpitalu miejskim w Krotoszynie. Pragnę również podziękować panu dr. Markowi Wexsejowi pracującemu w Krotoszynie, mojemu doktorowi rodzinnemu, za opiekę lekarską oraz za wyrozumiałość, cierpliwość dla mnie i mojej rodziny.

WDZIĘCZNY PACJENT
JAN ŁUCZAK

Bardzo często słyszę od wielu osób narzekania na pracę lekarzy w przychodniach i poradniach zdrowia. Osobiście mam inne doświadczenie. W kilku zdaniach chciałabym pokazać, że w naszej służbie zdrowia są też wspaniali lekarze. Przykładem jest mój lekarz (kiedyś zakładowy AE w Poznaniu, dzisiaj rodzinny) dr Joanna Śmiałowicz z NZOP Przychodnia Lekarsko-Stomatologiczna przy Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Jestem osobą starszą (po 60. roku życia). Mój pierwszy poważny kontakt z lekarzami był w 21. roku życia – wypadek tramwajowy, straciłam podudzie lewej nogi. Po rekonwalescencji wróciłam do pełnej sprawności fizycznej i psychicznej. Skończyłam studia w 1975 r. i rozpoczęłam pracę w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Do 1996 r. byłam zdrowa – niestety ukąsił mnie kleszcz i wtedy zaczęły się kłopoty. W tej sytuacji kontakty z lekarzami były bardzo częste.

Cały rok 1997 walczyłam z chorobą – w efekcie diagnoza: RZS IV stopnia. Od tego momentu zawsze, w trudnych chwilach wspierała mnie dr Jolanta Śmiałowicz. Nie tylko jako wspaniały diagnostyk, dociekliwy lekarz, lecz także człowiek pomagający duchowo i psychicznie. W dalszej kolejności choroba zaatakowała nerki. Niewydolność postępująca, skutkiem czego były dializy. Dla mnie, jako pacjenta, ta diagnoza to był straszny wyrok. Doktor Jolanta Śmiałowicz w dalszym ciągu służyła mi opieką lekarską i wspierała psychicznie. Dokładnie tłumaczyła, co wiąże się z tą diagnozą i pozwalała spokojnie podejść do nowego wyzwania. Tak razem przetrwaliśmy 2,5 roku, kiedy znalazł się dawca nerki. Przygotowana przez mojego lekarza bez strachu pojechałam do Katowic, gdzie dokonano przeszczepu – wszystko wspaniale się przyjęło – to cud. Obecnie, mając nowe życie i 61 lat, jeżdżę na kontrole do Katowic, natomiast bieżące problemy pokonujemy z dr Jolantą Śmiałowicz. Tak było i jest nadal. Mogę się zwrócić z każdym problemem, nawet w dni wolne od pracy.

To jest mój obraz lekarza rodzinnego, człowieka, a nie tylko urzędnika. Tym świadectwem chcę pokazać, że są wspaniali lekarze, a dr Śmiałowicz podziękować za wszystko co robi dla nas – pacjentów, pokazać, jak jest nam potrzebna i jak wiele nam daje.

ANNA JABŁOŃSKA-ZIELNICA